

W czasach nie tak odległych, ale jednak pogrążonych już w mrokach historii, czyli w roku 1919, Guglielmo Marconi, uznawany za jednego z ojców radia, odebrał sygnały dźwiękowe, które uznał za pochodzące spoza Ziemi, zaś jego rówieśnik, Nikola Tesla, inny współwinnny wynalezienia radia, uwierzył, że pochodziły one z Marsa.

Zaskutkowało to tym, że Sąd Najwyższy USA w roku 1945 uznał patent Marconiego na radio za plagiat pomysłu Tesli.

Dwadzieścia lat później, Georg Orson Welles, wybitny amerykański reżyser, aktor, scenarzysta i producent filmowy, zrealizował słuchowisko radiowe wg powieści „Wojna światów” prekursora gatunku science fiction Herberta Georga Wells’a. Audycja była wyreżyserowana po mistrzowsku, a aktorzy i dźwiękowcy stanęli na tak wysokim poziomie artystycznym, że podczas emisji słuchacze w New Jersey ulegli zbiorowej panice wierząc, że to relacja z inwazji Marsjan.

mierzył. Kroniki kryminalne milczą na temat śmierci jakiegokolwiek słuchacza ze śmiechu. Uczony odkrył również pewną zależność między właścicielami udomowionych zwierząt, a tymi właśnie zwierzętami. Otóż psy i koty nie tylko upodabniają się do swoich opiekunów wyglądem, ale także charakterem. I odwrotnie. Jeśli pies pochrząkuje lub posapuje, to po jakimś czasie właściciel zaczyna go bezwiednie naśladować. Niestety, nie jest jasne, czy wycie do księżycy albo popychanie przez psa pustej miski po podłodze może być przejęte przez właściciela. Psychoanalitycy toczą spór. Pies patrzy i zaczyna toczyć piłkę.

Uczony badał miejsca odwiedzane przez duchy i ogłosił, że coś na rzeczy jest albo musi być, albowiem w ciemnym i wilgotnym lochu, człowiekowi ubranemu w T-shirt dosyć szybko robi się zimno i nękają go dreszcze. Gdy tylko wyjdzie na słońce, dolegliwości te nagle mijają. Wniosek: duchy boją się słońca czyli w lochu były, ale potem się zmyły.

Wiseman sprawdzał także, czy umiemy rozpoznać fałszywy

## Dziwakologia stosowana

Zaskutkowało to zakazem dalszych emisji słuchowiska.

W drugiej połowie XX wieku, gdy znaczną częścią świata rządzą ludzie zwani I-mi sekretarzami, różne dźwięki i obrazy emitowane z mediów, traktowały o tak niezwykłych wydarzeniach, że znaczna część ludzkości odbierała je jako całkowicie realne, potwierdzone przez naukę i wierzyła, że żyje w raju na ziemi.

Zaskutkowało to upadkiem utopii powszechnie uznawanej za ustrój sprawiedliwości społecznej i nowym podziałem Europy. Morał z tego taki, że naukowcy i artyści, w zależności co i kto ich zainspiruje, mogą tak namieszać w ludzkich umysłach, że praca doktorska traktująca o kroku defiladowym na terenie bagnistym, będzie krokiem milowym w marszu do dobrobytu.

Profesor Richard Wiseman z University of Hertfordshire School of Humanities w Wielkiej Brytanii, zanim zajął się psychologią, namiętnie studiował sztuki magiczne. Dzisiaj jak najbardziej poważnie zajmuje się jednak badaniem spraw i problemów kompletnie niepoważnych. Jego publikacje ogłaszane są w jak najbardziej poważnych czasopismach naukowych, ale bardziej jest znany z łamów anglojęzycznych pisemek rozrywkowych. Uprawianą przez siebie dyscyplinę, a mianowicie wyszukiwanie bzdur, ciekawostek i dziwacznych mitów oraz teorii paranaukowych, nazwał dziwakologią i traktuje ją śmiertelnie poważnie. Jego publikacje to kopalnie anegdot, które mogą z powodzeniem posłużyć do rozbawiania towarzystwa podczas libacji i znajomych podczas herbatki o piątej po południu.

Wśród swoich osiągnięć profesor Wiseman może wymienić odnalezienie, a więc jest odkrywcą, najśmieszniejszego dowcipu świata. Nie wiadomo jednak, czym ową najśmieszniejszość

uśmiech i kłamstwo w słowach osoby, której właśnie słuchamy. Wyniki trzyma jednak w tajemnicy, bo ponoć większość z tych osób to jego pracodawcy.

Zajął się również pomiarem prędkości poruszania się mieszkańców kilkunastu największych miast świata. Na tej podstawie zmierzył tempo życia i doszedł do wniosku, że najszybciej żyje się w Singapurze oraz w Madrycie i Kopenhadze.

W prawdziwą konsternację wprawił mieszkańców Wielkiej Brytanii gdy ujawnił, że tylko 12 proc. ludzi wypełnia swoje postanowienia i obietnice noworoczne. Reszta to pospolicie kłamcy i blagierzy, którym za grosz, sorry, za pensa nie wolno wierzyć.

Profesor magikpsycholog powinien koniecznie odwiedzić nasz kraj i to niezwłocznie. Opracował bowiem pionierskie zasady skutecznego zbierania datków na różne cele i przez różne instytucje, niezależnie od tego czy cele i instytucje są godne zaufania, czy też raczej nie.

Opanował też do perfekcji sztukę pisania ogłoszeń towarzyskich oraz uwodzenia bez względu na wiek i płeć.

Do największych odkryć profesora Richarda Wisemana należy jednak jego teoria głosząca, że istnieje związek między datą urodzin, szczególnie chodzi o miesiąc, a szczęściem osobistym, a także, że noszone przez nas nazwisko ma wpływ na wybór zawodu.

Zaskutkowało to tym, że „wiseman” znaczy w języku angielskim – mądry, doświadczony człowiek.

Ostatnio profesor zaobserwował, że największym poczuciem humoru odznaczają się rybki akwariowe.

Janusz Niczyporowicz